Nr. 13 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 17 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prawica sejmowa przeciw lokatorom

Odrzucenie wniosków zmierzających do wstrzymania podwyżki czynszów.

Oczy zwrócone na Wschód.

(sk.) Socjaliści mają wiele powodów, ażeby patrzeć krytycznie na umizgi sowietów do bawiących obecnie w gościnie posłów chłopskich z Polski. Z bankietów i wymiany uprzejmości nie wiele będzie pożytku. Problem rosyjski jest jednak zbyt poważny, ażeby nad nim można przejść do porządku dziennego. Nie sposób przemilczeć doświadczeń z nauk płynących z poznania dziejów rewolucji rosyjskiej. Nie można też bagatelizować zagadnienia wśród przygód kilkudniowej podróży dla "zbadania stosunków" w jednem z największych mocarstw światowych.

Socjaliści, a przedewszystkiem PPS. ma obowiązek poświęcania jak największej uwagi stosunkom za naszym wschodnim kordonem. Skłania do tego obowiązek wobec socjalizmu międzynarodowego i wobec własnego społeczeństwa. Motywy natury politycznej i gospodarczej.

Te ostatnie zasługują na szczególne podkreślenie.

Na olbrzymich przestrzeniach związku republik sowieckich widoczne są obecnie tendencje ku odrodzeniu. Tendencjom tym stają w poprzek rozliczne trudności. Wypływają one z warunków dostosowywania się do systemu reglementacji i biurokratycznej kontroli.

Fatalne wyniki "wojennego" komunizmu w dziedzinie rolnictwa i przemysłu przezwycięża się z trudem dopiero w latach ostatnich. Rolnictwo wraca powoli do stanu przedwojennego, (aczkolwiek i wówczas był on niezadowalający) i wkracza na drogi dostatku. W drodze rozwoju, Rosja staje się republiką bogatych chłopów i samodzielnych gospodarzy.

Dobrobyt chłopa stwarza pomyślne konjunktury dla przemysłu rodzimego i dla importu.

Przy olbrzymiem zapotrzebowaniu wsi rosyjskiej otwierają się przed przemysłem wspaniałe perspektywy.

A tymczasem przemysł ten chroma bardzo poważnie. Wprawdzie urzędowe statystyki sowieckie zapowiadają i w przemyśle rozkwit przedwojenny (!) wiadmo jednak że wysokie ceny, mała wydajność pracy wiszą nad nim jak zmora. Taki stan powinien otworzyć dobre konjunktury dla eksportu państw sąsiednich, w pierwszej mierze dla Polski i dla Niemiec.

Nie należy przy tem zapominać, że przemysł b. Kongresówki kwitł i rozwijał się dzięki panowaniu na rynkach wschodnich. W okresie kiedy Rosja rzuca pomost ponad otaczające ją druty kolczaste, Polska mogłaby jej pomóc w tem zbliżaniu się do Europy. W naszym bowiem i jej interesie leży nie zniszczenie ale odbudowa gospodarcza.

Dzisiaj jednak najbliższy Wschód jest dla nas ziemią nieznaną. Dlatego też potrzebne są nam źródłowe badania nad stosunkami w Rosji sowieckiej. Rozpoczął je w swoim czasie Ludwik Krzywicki, ale praca jego utknęła z powodu braku poparcia.

Swoje wiadomości o sowietach czerpie Polak z kurjerkowej prasy, albo z broszurkowych wydawnictw komunistycznych, obliczonych na łatwowierność i naiwność ludzką.

I ten stan jest najgorszy.

Nie przeciągać struny!

WARSZAWA. 15. stycznia. (tel. wł.) Długotrwała walka o wstrzymanie podwyżki komornego do czego zmierzały wnioski naszych towarzyszy zakończona została na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej. Bo oto zwarta ława endecko- chadecka, pod przewodnictwem p. Bittnera, obaliła wszystkie wnioski zgłoszone przez ZPPS. NPR. i Koło żyd. Wbrew wszystkim obiecankom Chadecja poszła ręka w rękę z wrogami klasy pracującej. Dzięki stanowisku Ch. D. i N. D. upadły następujące wnioski: 1) Wstrzymanie podwyżki czynszów od wszystkich lokalów, 2) wstrzymanie podwyżki komornego od mieszkań 4 i 3 pokojowych w dół, 3) wstrzymanie podwyżki komornego od mieszkań 3 pokojowych, jeśli jedyny dochód lokatora stanowi pensja, emerytura lub renta, 4) wstrzymanie podwyżki czynszu od lokalu, którego odnajemcą jest bezrobotny

Natomiast przeszły wnioski o wstrzymanie podwyżki komornego od 1. kwietnia 1926 do 1. stycznia 1927 od lokali 1 izbowych, zamieszkałych przez bezrobotnych, oraz przez lokatorów zarabiających miesięcznie 80 zł. u samotnych lub 120 zł. miesięcznej płacy na rodzinę.

Odrzucono także wnioski uchylające eksmisję dla lokatorów, którzy wskutek ciężkiego położenia ekonomicznego, zalegają z zapłatą komornego, dalej wniosek o bezterminowe wstrzymanie eksmisji dla bezrobotnych oraz szereg innych wniosków.

Przyjęto wniosek, mocą którego, eksmitowany lokator zalegający z komornem może wyprowadzić się dopiero po upływie roku od wyroku eksmisji. Dalej że lokatorowi o mies. płacy 80 lub 120 zł. z rodziną przysługują ulgi w spłacaniu zaległości.

Dzięki sojuszowi endecko- chadeckiemu upadł wniosek o przedłużenie czasu opróżnienia lokalu do 6 miesięcy dla eksmitowanych do zorców domowych.

Wobec tego, że wszystkie wnioski polepszające ciężkie położenie klas pracujących upadły na komisji, tow. poseł Pużak zrzekł się referatu tej noweli. Referat ten spółka endecko-chadecka powierzyła p. Bittnerowi. W ten sposób walka o dach nad głową, dla szerokich mas pracujących zostanie przeniesiona na plenum sejmu.

Z Sejmu.

WARSZAWA 15 stycznia. (Tel. wł.) Pos: Poniatowski wnosi o postawienie na porządku dziennym wniosku "Wyzwolenia" o wotum nieufności dla rządu za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej. Wobec licznych sprzeciwów wniosek upadł.

Przystąpiono do 3-go czytania ust. o cudzoziemcach. Ustawę przyjęto.

Następuje bicie w pulty na ławach mniejszości. Marszałek przywołuje do porządku posłów Wojtnika i Chruckiego.

Następnie omawiano pragmatykę nauczycielską. W dyskusji zabierali głos posłowie wszystkich stronnictw. Dłuższą dyskusję wywołały art. zmierzające do klerykalizacji szkół. przeciw czemu wypowiedział się cały szereg mowców lewicowych. Pos. Hausner (Koło żyd.) zaatakował min. Grabskiego za ograniczenie w stosunku do młodzieży żydowskiej i zapowiedział jak najostrzejszą opozycję Koła. Dyskusję ukończono. na najbliższem posiedzeniu nastąpi przemówienie referenta i głosowanie. Następne posiedzenie z końcem bż. miesiąca. W międzyczasie obradować będą komisje a głównie komisja budżetowa.

Wycieczka posłów polskich u Cziczerina.

WARSZAWA. 15 1. (AW.) Z Moskwy donoszą, że wycieczka posłów polskich przyjęta była w dniu 13 bm. przez Cziczerina na godzinnej audjencji, poczem złożyła wizytę byłemu przewodniczącemu Czeki- Dzierzyńskiemu.

—:::—

Praca dla 2850 bezrobotnych.

WARSZAWA. 15. stycznia. (A. W.) Po kilkudniowej, przerwie spowodowanej mrozami miasto podjęło dziś znowu na większą skalę roboty publiczne. Dnia 15. b. m. Magistrat przyjął 250 robotników, tak, że ogólna ilość bezrobotnych zatrudnionych przez miasto wynosi 2850.

Oszczędność

WARSZAWA 15 stycznia. (AW). Min. spraw zagr. postanowiło ze względów oszczędnościowych nie mianować specjalnego przedstawiciela Polski przy rządzie egipskim. lecz powierzyć tą funkcję posłowi polskiemu w Atenach. W Kairze urzędować będzie tylko urzędnik konsularny.

Obraz nędzy i rozpaczy.

314 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, setki tysięcy, głodujących, którzy nie są rejestrowani w spisie bezrobotnych, bo pracy nie mieli,, zaczem jej utracić nie mogli. kilka miljonów ludzi siedzących na wsi, lecz głodem przymierających z powodu braku ziemi — oto stan Polski dziesiejszej.

Dosadnie maluje niedolę istot najbardziej bezbronnych dzieci bezrobotnych na Górnym Śląsku "Ogniskowiec", organ Związku nauczycielstwa szkół powszechnych:

"Jeżeli w maju i w czerwca dożywialiśmy w województwie kilkadziesiąt tysięcy młodzieży szkolnej, dając każdemu dziecku po 1 bułce i szklance mleka dziennie, to dziś należałoby stu tysiącom dzieci dać całodzienny wikt, by wydatnie ratować przyszłych obywateli państwa, a conajmniej połowie tej liczby, by ją uratować od zagłady.

Natura ludzka ma to do siebie, że skrywa własną nędzę, wstydzi się łachmanów... — Dzieci pod tym względem nie są wyjątkiem, zwłaszcza dzieci śląskie. — Trzeba niejednokrotnie udać się samemu do domu rodziców dziecka i tam dopiero dowiedzieć się że matka leży chora w szpitalu, ojciec szuka pracy już kilka dni, tygodni, miesięcy, a dzieci przez te dni żyły opatrznością, to znaczy, że nic, albo nie wiele jadły.

Mamy tu na myśli dzieci moralnie niezachwiane, są jednak jednostki wśród młodzieży, które w takiej nędzy idą kraść, czy to na targu, czy w składzie, czy u sąsiada, czy w szkole...

Mniej ambitne dzieci przybywają do szkoły bez obuwia, bez bielizny, inne pozostają w domu. A jeśli zaglądniemy do tego domu, to zobaczymy, że pośród ośmiorga dzieci żadne nie ma skompletowanego możliwego odzienia.

Niejednokrotnie jednej pary butów ojca, który bez pracy, pozostaje w domu, używa codziennie inne dziecko... na zmianę. Jeśli w takiej rodzinie jest czworo obowiązanych do uczęszczania do szkoły dzieci — co się często zdarza — to z rodziny tej rodziennie troje dzieci pozostaje w domu...

W innej rodzinie troje dzieci: dwóch chłopców i siostra używają koszuli siostry na zmianę... A gdy ta koszula się rozleci?...

Nędza w robotniczych domach, obojętne czy u mających pracę, czy u bezrobotnych, jest nie do opisania.

50 proc. ubogiej młodzieży wymrze za rok, za dwa, a następne 50 proc. stanie się kalekami fizycznymi i umysłowymi".

..."Za nędzą tą wlecze się nieodstępnie — apatja i rozpacz — niby zgęstniałe mgły na łąkach bagnistych, co to zapierają dech w piersiach i powoli wysysają życie z człowieka — sprowadzając straszliwą, bo powolną śmierć, lub w nędzę tą przelata rzadka wprawdzie ale szybka — jak błyskawica — iskra buntu i nieodpowiedzialności, niby pomruk dalekiej, ciężarnej w pioruny burzy.

Opinja marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 15. stycznia. (A. W.) Marszałek Piłsudski ogłasza w dziennikach porannych dłuższe uzasadnienie swego poglądu na organizację władz wojskowych i stosunek do rządu. M. in. pisze: "Ustawa o najwyższych władzach wojskowych w obecnym projekcie zmierza rozmyślnie do postawienia przyszłego Naczelnego Wodza w fałszywej sytuacji i niejasnym stosunku do Wojska. Premier Skrzyński, przyspieszając uchwalenie tej ustawy miał na oku ten sam cel, co gen. Sikorski, t. zn. uniemożliwienie Piłsudskiemu powrotu do czynnej służby nawet w razie wojny."

Marszałek krytykuje następnie wzajemny zakres działania szefa sztabu generalnego i gen. inspektora armji, stwierdza, że przy obecnym projekcie ustawy Polska winna szukać na Naczelnego Wodza tylko idjoty lub osła. Marszałek stwierdza, że podczas przesilenia rządowego złożył oświadczenie, które nie zostało pokwitowane jedynie na prośbę prezydenta Wojciechowskiego. Marszałek Piłsudski ostrzegał wtedy przed kontynuowaniem złych tradycji austrjackiego sztabu generalnego.

Z XX Kongresu P. P. S.

Walne Zjednoczenie adwokatów socjalistów.

Celem współdziałania z władzami partji w pracy ustawodawczej, opinjowania w sprawach przekazanych przez władze partyjne, systematyzacji i opracowywania prawodawstwa społecznego, działalności wydawniczej, demokratyzacji pomocy prawnej oraz wzajemnego zbliżenia się, adwokaci-uczestnicy XX. Kongresu PPS postanowili na konferencji odbytej w dniu 3. stycznia rb. zrzeszyć się wewnątrz partji jako Wolne Zjednoczenie Adwokatów Socjalistów. Jednocześnie zapadła uchwała zwołania ogólno krajowej konferencji adwokatów-socjalistów, zorganizowanych w PPS. Na konferencji tej zostaną ustalone wytyczne dla działalności Zjednoczenia.

Ażeby zapewnić jaknajliczniejszy udział adwokatów-socjalistów w projektowanej konferencji upraszamy wszystkich towarzyszów Adwokatów, zorganizowanych w PPS. o łaskawe przysłanie adresów wraz z informacjami o dotychczasowym zakresie swej działalności w partji do jednego z poniżej wskazanych Kolegów

Hermana Liebermana — Warszawa, Smolna 18 m. 4.

Tadeusza Tomaszewskiego — Warszawa, Hoża Nr. 23.

Jana Tadeusza Nejmarka — Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 25. m. 2

Stanisława Benkla — Warszawa, Miodowa Nr. 11.

Z dnia.

Monarchiści zasmuceni.

"Kurjer polski" zastanawiając się nad celem istnienia ruchu monarchistycznego w Polsce zdradza pewne tajemnice, o których nie wszyscy wiedzą.

Ruch monarchistyczny — pisze "Kurjer" — zidentyfikował się personalnie i rzeczowo z walką — przeciw reformie rolnej! Następstwem tej ewolucji są pewne interesujące przegrupowania w obozie monarchistycznym, polegające na ustąpieniu stamtąd wszystkiego, co reprezentuje żywą jakąś siłę w społeczeństwie.

W każdym razie — pisze "Kurjer" trzeba mieć pech, aby właśnie w tym momencie następca tronu w sąsiadującym z nami państwie wymierzył tak silny cios w ideę monarchistyczną i żeby o między stamtąd rozpoczęła się właśnie teraz rojalistyczna tragifarsa na tle podrabiania najprzeróżniejszych zagranicznych banknotów!

5)

Otto Bauer o Rosji sowieckiej.

(Ciąg dalszy).

Wszyscyśmy się oburzali, gdy niedawno rząd włoski rozwiązał partję socjalistyczną i uznał za rzecz **karygodną należenie do niej.** Istnieje jeszcze kraj, gdzie czynem karygodnym jest być członkiem partji socjalno-demokratycznej — jest nim Rosja. Kiedy debatowano w Marsylji nad temi sprawami i kilku towarzyszy oświadczyło, że dla Rosji żądają pełnej demokracji, odrzekłem tam, że tego nie podpiszę. Po tem wszystkiem, co działo się w Rosji, po tej dzikiej nienawiści, której tam się nagromadziło, byłoby jeszcze niebezpiecznie przywrócić w tej chwili w Rosji zupełną wolność prasy i prawo stowarzyszenia się. Ale — mówiłem tam — są rzeczy, których żądać już wolno, ponieważ rewolucja już dostatecznie jest ustalona. Sądzę, że można żądać amnestji dla socjalistów, którzy siedzą po więzieniach, oraz legalizacji partyj socjalistycznych — aby mogli mieć swoje dzienniki i organjzacje.

Nawet państwo kapitalistyczne daje prawo to partjom komunistycznym, a gdzie by tego im nie dano, my socjalni-demokraci wystąpilibyśmy w ich obronie. To każdy musi zrozumieć.

Kiedy iedawno delegacje: niemiecka i czechosłowacka były w Rosji, przyprowadzono do nich więźniów socjalnych-demokratów i socjalnych-rewolucjonistów, aby delegacje się przekonały, że nie głodują, że się ich nie maltretuje. Przyznam się, że nie zazdroszczę tej sytuacji socjalnym demokratom z pośród delegacji, bo dla mnie byłoby to uczuciem niesłychanie przykrem i poniżającem, gdyby więzień, socjalny demokrata stanął przedemną i gdyby zwrócił się do mnie słowami: Ty jesteś socjalistą, ale i ja jestem socjalistą — a ponieważ nim jestem, siedzę tu w więzieniu — a ty, towarzyszu, dajesz się oprowadzać przez ten sam rząd, który mnie więzi. Ten rząd przyjmuje cię, ugaszcza, i na swój koszt oprowadzać cię każe. Nie mógłbym towarzyszowi temu, któryby mi to powiedział, patrzeć w twarz. To więc, czego żądamy w tej chwili dla Rosji, to nie jest formalna demokracja, lecz legalizacja socjalistycznych partyj w Rosji.

Sowiety, rady robotnicze są bardzo pięknem urządzeniem, jeśli robotnicy mogą swobodnie je wybierać. To jednak wymaga w stosunkach rosyjskich tajności wyborów, gdyż wybór jawny, przy którym każdy musi powiedzieć, kogo wybiera, nie wiedząc, czy nie narazi go to na zesłanie na Sybir, nie jest wolnym wyborem.

Cieszymy się wielkim postępem, uzyskanym w Rosji, sądzimy, że posiada on olbrzymie znaczenie dla proletarjatu europejskiego, ale musimy powiedzieć bolszewikom rosyjskim, że oczekujemy, iż w ślad za rozkwitem gospodarczym nastąpi także polityczny; że urzeczywistnione zostanie samostanowienie proletarjatu, że wszystkie proletarjackie i socjalistyczne partje uzyskują wolność ruchów i swobodę współubiegania się o zdobycie duszy proletarjatu.

Drugim faktem, który różni nas od bolszewików jest to, że bolszewicy po dziś dzień jeszcze trzymają się polityki zapomocą której planowo, sztucznie, często środkami nieuczciwymi, usiłują spowodować rozłam w partjach i organizacjach zawodowych.

Widzieliśmy małą próbkę w Austrji. Raz spóźnił się czek z Moskwy do Wiednia i ;Rothe Fahne" nie ukazała się. W roku 1918 i 1919 wierzyli bolszewicy że rewolucja na całym świecie będzie miała tensam przebieg co w Rosji. Było to niemożliwe, gdyż klasa włościańska odegrała w rewolucji środkowej Europy inną zgoła rolę, aniżeli w rosyjskiej, ponieważ Europa środkowa gospodarczo bardziej była zawisła od mocarstw zwycięskich, aniżeli Rosja; w końcu ponieważ geograficzno-strategiczne warunki obrony rewolucji wobec mocarstw zwycięskich inne były w środkowej Europie, aniżeli w Rosji. Zapoznając to, bolszewicy w swym entuzjaźmie rewolucyjnym uważali socjalnych demokratów za zdrajców i zakładali wszędzie partje komunistyczne. Dzisiaj wszyscy rozumni komuniści wiedzą, że położenie jest inne i że drogi muszą być inne.

Mimo to, trzymają się jeszcze metod z czasów okresu utopijnego. Atakują nas, a my oczywiście bronimy się. Nie sądzę, że należy nam stać na stanowisku chrześcijańskiem i nastawiać drugi policzek gdy w jeden ugodzą nas komuniści.

(C. d. n.)

Rządowe przedsiębiorstwa górniczo - hutnicze i przemysłowe.

Podległe Min. Przem. i Handlu i eksploatowane przez Rząd są następujące przedsiębiorstwa:

1) Państwowa fabryka olej. mineral. w Drohobyczu z kop. nafty w Tustanowicach i tłoczniami ropy w Modryczu i Borysławiu zw. w skrócie "Polmin".

2) Saliny, którymi już zajmowaliśmy się.

3) Gazociągi w Jaśle.

4) Gwarectwo Węglowe "Brzeszcze" z szybem "Jawiszowice" i nieczynną kop. węgla "Spytkowice".

5) Fabryka odlewów i wyrob. emaljowanych: "Blachowina" k. Częstochowy.

6) Fabryka związków azotowych w Chorzowie.

Poza wymienionymi Państwo posiada 5 majątków eksploatowanych przez spółki prywatne z udziałem Skarbu, jak "Skarboform", soli potasowych, rudy żelaznej, ołowiu i srebra i 7 majątków, oddanych w dzierżawę — T-wom Akc., osobom prywatnym, ale bez udziału Państwa, jak 6000 ha terenów naftowych, saliny w Stebniku i Kałuszu, kopalnie węgla, galman, huty cynkowe i walcownie.

Zanim przystąpimy do analizowania tych spraw musimy zaznaczyć, że drukowane prace naszego towarzysza-referenta, długoletniego — wysokiego urzędnika w administr. państwowej są oparte na źródłach państwowych. Powzięliśmy zamiar naszych czytelników uświadomić o administracji, naszym agitatorom dostarczyć materjału w omawianiu tych spraw, wskazać naszym czytelnikom, że domagania się naszych posłów komisji oszczędnościowej złożonej z rozumnych i fachowych ludzi, porobienia oszczędności usunięcia nadużyć administr. są koniecznym wymogiem chwili, na której budujemy naszą przyszłość państwową.

Wracając do tematu zaznaczamy, że departament górniczo-hutniczy z okładem dwa lata usuwał się od kontroli i trzeba było ciężką walkę przeprowadzić, użyć wysokich władz, aby nareszcie zajrzeć do tej "przepastnej krainy". Poniższe fakta tłumaczą uchylanie się od kontroli.

1) "Tepege" w Iwoniczu przy odbiorze gazu z państw. gazociągów w Jaśle wykazywała w swych pomiarach mniejsze od rzeczywistego zużycia gazu i w ten sposób za lata 1922 i 1923 utaiła od opłaty 1,668.000 metr. sześciennych gazu, na kwotę około 24.000 zł. Sprawą zajmuje się sąd i prokurator w Jaśle.

2) Dyrekcja "Skarboformu" kwoty: około czterech miljonów zł tytułem zysku i czynszu dzierżawnego, oraz przeszło pół milj. zł. tytułem odsetek za r. 1923 nie wpłaciła do Skarbu Państwa. Za r. 1924 "Skarboform" podał straty, kontrola udowodniła zyski. Sprawa oparła się o sejm, gdzie tow. dr. Diamand, postawił przyjęty wniosek, na dopuszczenie delegatów N. I. K. w mieszanych spółkach ale ten wniosek racjonalny dotychczas nie jest zrealizowany. Oto dzieło posła Korfantego.

3) T-wo ekspl. soli potasowych za kopalnie w Kałuszu winno tytułem czynszu dzierżawnego: 57.000 zł za r. 1924.

4) T-wo franc. -ros. za dzierż. kop. węgla i cynku z r. 1924 winno: 83.000 zł.

5) Warsz. T-wo kop. węgla tytułem dzierżawy winno 62.000 zł.

6) S. Grabiński tytułem czynszu dzierż. winien 37.000 zł.

Tak więc nasi patrjoci-fabrykanci, kapitaliści nie oddali Skarbowi za przedsiębiorstwa w ruchu, przynoszące zyski w ciągu tylko jednego roku przeszło pięć miljonów zł.!

"Polmin" stanowi podstawową — jednostkę państw. zakł. naftowych i organizacyjnie są związane w jedną całość zakłady pomocnicze: odbieralnia ropy w Modryczu (czynna), w Borysławiu (nieczynna), kopalnie ropy w Tustanowicach (nieczynne), tartak parowy w Tustanowicach, dwie cegielnie w Drohobyczu, stacja wodna w Oziminie i dzierżawiony folwark Marcinpol.

Główna dyrekcja p. zakł. naftow. jest w Warszawie, agencja we Lwowie. Fabryka przez siedem miesięcy pracowała bez planu gospodarczego, bo Gł. Dyrekcja go nie nadesłała. — Przepisów rachunkowych i instrukcji dla buchalterji w r. 1924 nie było, toteż widać rozbieżność w księgowaniu, kwota: 60.000 zł. za zakup gruntu w drodze zamiany na cegłę nie była zaksięgowana i nie figurowała na rachunku nieruchomości, wydatki na inwestycje wynosiły przeszło 1 i pół miljona zł., a skoro dodamy, że preliminowano tylko pół miljona to przekroczenie preliminarza wynosi zgórą 220 proc. — Do dnia 1 12. 1924 r. liczni odbiorcy fabryki nie wyrównali rachunków i są dłużni znaczne sumy.

Biuro administr. poważnie szwankuje, bo w lutym 1924 wysłano trzy wagony oleju parafinowego do Węgier, a na drugi dzień wagony z stacji drohob. wróciły i napełnione stały w fabryce, bo się okazało, że napełniono olej do berlińskich cystern, które nie są dopuszczone w komunikacji na Węgry.

Ta sama historja z olejem maszynowym, który wrócono z drohob. stacji, bo cysterny nie były zarejestrowane jako polskie, ale przynależne były do stacji macierz: "Hannover". Wycofano ze stacji asfalt, bo nie wykazywał odpowiedniego punktu zamarzania. — Wycofano w lipcu 1924 cztery cysterny dla J. Weinbauma, bo się okazało, iż jest nieodpowiedzialnym.

Fabryka prowadzi niekorzystne transakcje i tak na umowie z J. Weibaumem straciliśmy 55.000 zł, to samo z "Związkiem polskich przemysłowców naftowych". Zakupy robi się bez ofert. Zakup beczek był niepotrzebny. Umowa dzierżawna na cegielnię niekorzystna, zakup cegieł niekorzystny dla Skarbu.

Preliminowanych było dla fabryki z pomocn. zakładami 73 urzędników, a zajmowano w 1924 — 85, w 1925 — 69 urz.; preliminowano robotników 1342 zaś zajmowano 1093! Przerobiono o 160 cystern zamało od preliminowanych 12.000. Zużycie opału przekraczało normy praktyczne i w r. 1924 straciliśmy przez to pół miljona zł.

W biurze państw. kopalń naftowych w Tustanowicach kontrola ujawniła brak właściwych ksiąg magazynowych; w tartaku nie prowadzono specjalnych wykazów produkcji i surowców, ani też kalkulacji. Dzierżawiony folwark Marcinpol nie jest przedsięb. rentownym, bo tytułem tenuty dzierżawnej płacimy rocznie 320 cetnarów pszenicy, a ziemia jest wysoce nieurodzajna. Pozatem gospodarka w Polminie naogół normalna.

Ogólnie wziąwszy "Polmin" stał się rafinerją kompletną, a wobec wysokiego poziomu swoich urządzeń technicznych, posiada — możność przeróbki do przetworów finalnych i skutecznie konkurować może z pryw. przemysłem. Uzależniony jest "Polmin" od produkcji ropy, która upada z powodu wyczerpania się starych złoż roponośnych. Udział Polski w r. 1924 w światowej produkcji wynosił zgórą 77.000 cystern po 10.000 kg. tzn. zaledwie 0'57 proc. produkcji światowej.

Przemysł przetwórczy polski posiada 33 rafinerji, z tego 13 wielkich rafinerji j przystosowany jest do przerobienia ropy o wiele więcej, aniżeli krajowe wiertnictwo dostarcza. Rafinerje wyzyskują zaledwie 50 proc. swojej zdolności przeróbczej. Surowiec polski jest nie tylko mały, ale i drogi, tak, że światowe ceny produktów są niższe od polskich i dlatego eksport z reguły nie opłaca się! Straty wynikłe z eksportu pokrywa rynek krajowy.

Przychodzimy do wniosku, że nie oglądając się na prywatną inicjatywę prywatnych przemysłowców naftowych "Polmin" winien — rozpocząć wiertnictwo na własnych terenach i zdobywać własną ropę, fabryki nie ograniczać i w ten sposób zaspokoić rynek wewn. tanimi własnymi produktami, a potem dopiero myśleć o eksporcie. Wszystkie rurociągi w kraju upaństwowić. Wstąpienie "Polminu" do kartelu jest karygodne, bo państwo i interes konsumenta idzie przed zyskiem prywatnych kapitalistów.

Gen. Sikorski przeciw jednorocznej służbie.

W odpowiedzi na rozumne stanowisko ministra wojny gen. Żeligowskiego wobec doniosłego problemu skrócenia czasu służby wojskowej b. min. gen. Sikorski oświadczył wobec dziennikarzy że jest przeciwny jednorocznej służbie, gdyż jego zdaniem jestto niebezpieczny eksperyment i nie radzi wyprzedzać inne państwa, gdyż nigdzie dotąd tak krótkiej służby nie wprowadzono.

To ostatnie nie jest zgodne z prawdą. — Stanowisko p. Sikorskiego na wskroś militarystyczne wskazuje, że stało się dobrze, iż przeszkodę taką z kierownictwa sprawami — wojskowymi usunięto i umożliwiono przeprowadzenie doniosłych reform zgodnych z ustrojem republikańskim i demokratycznym państwa i umożliwiających uzdrowienie stosunków gospodarczych i finansowych.

W jakim charakterze przebywał w Polsce prof. Kemmerer?

Nie był doradcą Polski — lecz miał wydać opinję o Polsce.

Pobyt prof Kemmerera wywołał różne komentarze w prasie, przyczem cała prasa zgodnie twierdziła, że amerykański ekonomista powiedział nam rzeczy przeważnie znane.

"Rzeczpospolita" twierdzi na podstawie rozmowy swego przedstawiciela z pewną wybitną osobistością, stojącą blisko rządu, że enuncjacja prof. Kemmerera miała być efektem na zagranicę.

Usłyszeliśmy — mówił ów pan ze sfer rządowych — rzeczy dla siebie znane, natomiast jednak nieznane dla zagranicy.

Prof. Kemmerer nie był doradcą ekonomicznym Rządu polskiego. Był on tylko autorytetem ekonomicznym, powołanym przez Rząd, celem dania świadectwa zagranicy o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski.

Ameryka nie zna nas, a bankier udzielający nam pożyczki nie będzie zasięgał informacji o stanie i konjunkturach gospodarczych Polski w Warszawie, ale na miejscu w Stanach Zjednoczonych.

Bankier amerykański musi mieć kogoś, do którego mógłby zwrócić się z zapytaniem "Co to jest ta Polska? I czy można jej dać pożyczkę?"

Hakatystyczny wykład historji o Wiśle.

Hakatyści niemieccy mają pretensje o nazwę "korytarza polskiego", która drażni ich poczucie patrjotyczne. W piśmie hakatystycznem "Ostland" wydawanem przez Ostbund znajdują się następujące na ten temat wywody:

"W opinji niemieckiej, nie znającej stosunków wschodnich powyższa fałszywa nazwa sugeruje wrażenie, iż teren t. zw. "polskiego korytarza" nie tylko pod względem państwowym, lecz i etnograficznym i kulturalnym jest rzeczywiście krajem polskim. Natomiast nazwa "korytarz Wisły" nie może dawać pola do nieporozumień. Każdemu wiadomo, iż Wisła jest rzeką niemiecką, o której już Tacyt opowiadał Rzymianom, iż płynie ona przez ziemie plemion germańskich. Średniowieczne panowanie polskie było tylko epizodem. Termin "korytarz Wisły" będzie o wiele bardziej przydatny dla naszych roszczeń wobec Poznańskiego i Prus Zachodnich, niż nazwa "korytarz polski", która obejmuje jedynie wązki skrawek ziemi".

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 stycznia

JERZY JEDLICZ. Kierownika literackiego teatrów miejskich, cenionego poetę i literata p. Józefa Jedlicza, spotkał cios dotkliwy i bolesny — przedwczoraj wieczorem zmarł 20-letni syn Jego, Jerzy, złożony ciężką niemocą gruźlicy już od dłuższego czasu. Przejęci głębokim żalem Dyrekcja i Artyści Teatrów Miejskich na tem miejscu przesyłają wyrazy najserdeczniejszego współczucia stroskanym Rodzicom i Rodzeństwu.

REDUTA ARTYSTYCZNA w sobotę dnia 16-go stycznia br. w salach Hotelu Krakowskiego zorganizowana przez Związek Artystów Scen Polskich filja Lwów zapowiada się świetnie. Komitet obmyśla wiele niespodzianek, zaś między nimi konkurs najpiękniejszej maski i wiele innych. Do tańca bez przerwy przygrywać będą dwie orkiestry.

Impreza ta spotka się niewątpliwie z zasłużonem uznaniem zwłaszcza że dochód przeznaczony dla emerytów jakoteż wdów i sierot po artystach Teatrów lwowskich.

Początek o godzinie 10-tej wieczorem. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie od godz. 6'30 do 8 wiecz. w Teatrze Małym.

„OSOBLIWY WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI“. Komitet miejscowy P. P. S. w Chodorowie przesyła nam pismo w sprawie zarzutów podniesionych przez Annę Kołpak przeciwko sędziemu Niżankowskiemu. Wedle tej relacji sprawę przeprowadzał sędzia Kleszczyński (nie p. Niżankowski) a ten zachował się wobec niej poprawnie. Skazał ją na 6 tygodni aresztu za kolizję z kodeksem karnym. Epilog tej sprawy odegra się w sądzie okręgowym w Brzeżanach.

POŚCIG I STRZAŁY W ULICY ŻÓŁKIEWSKIEJ. Posterunkowi J. Kozur i Wł. Szyszkowicz ścigali w nocy 4 nieznanych osobników, którzy usiłowali dokonać kradzieży w zakładzie „Ochrony Dzieci“ przy ul. Żółkiewskiej. Podczas ucieczki jeden ze ściganych strzelił dwukrotnie z rewolweru do ścigających ich policjantów, ci zaś odpowiedzieli również strzałami. Osobnicy ścigani zdołali jednak zbiedz w kierunku Wysokiego Zamku.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7'08 zł. W wolnych obrotach płacono je około 7'35 zł.

DALSZE ZWOLNIENIA W LWOWSKIEJ POLICJI. Insp. Łukomski od 13. bm. nie pełni służby gdyż został przeniesiony w stan spoczynku.

W związku z procesem Steigera władze centralne w Warszawie zadecydowały również uwolnienie ze służby podkomisarza Kajdana. Nie jest wykluczone, iż prokurator Malina będzie przeniesiony w stan spoczynku. Pozatem przewidziane są dalsze zmiany w policji lwowskiej, które polegać będą na przeniesieniu szeregu urzędników do innych miejscowości.

Definitywnie nie zadecydowano jeszcze kto będzie mianowany na miejsce insp. Łukomskiego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Jan Panas, rolnik z Malechowa, jadąc wozem ul. Słoneczną potrącił dyszlem przechodzącą 61-letnią Sarę Schreiberową, która upadłszy pod konie doznała ciężkich obrażeń.

Jakób Filip doznał złamania żebra przy pracy w garbarni Kleboczewskiego przy ul. Ogrodnickiej.

Michał Kocowski, zam. w Łuszkiewczach pow. bobreckiego, doznał podczas młócenia zboża zgniecenia ręki. Ofiary wypadków znajdują się w leczeniu szpitalnem we Lwowie.

ZEMDLAŁA Z GŁODU. Natalja Gryniewicz, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zasłabła nagle i zemdlała w ul. Hetmańskiej. Stwierdzono następnie, że padła ona z wycieńczenia i głodu. Pogotowie rat. odwiozło nieszczęsną do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 18-letni Jan Niewiadomski spadł z windy w realności przy ul. Sakramentek pod l. 16 przyczem doznał ciężkich obrażeń. Odwieziono go do szpitala.

W mieszkaniu przy ul. Śnieżnej pod l. 7 ulegli w nocy zaczadzeniu gazem węglowym Izaak i Dawid Rawergerowie. Udzielono im również pomocy.

—:::—

— UNIWERSYTET LUDOWY urządza w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 11'45 w sali kina „Kopernik“ poranek kinematograficzny, na którym wyświetli się wielki dramat krwi i łez p. t.: „CIERPIENIE BIEDNEJ SIEROTY“ — oraz jako uzupełnienie programu: „OTWARCIE VIII OLIMPJADY W PARYŻU“ i „MATCH FOOTBALOWY POLSKA — WĘGRY“.

Zwyżka cen mięsa wędlin i tłuszczów.

Nowa taryfa.

Pomimo sprzeciwu delegatów P. P. S. komisja cennikowa, jak to podawaliśmy, podwyższyła taryfę po myśli żądań rzeźników i masarzy.

Od 15. bm. obowiązują następujące ceny: 1 kg. mięsa wołowego I kategorji z dokładką najwyżej 20 procent 1'50 zł. bez kości lub za polędwicę 1'80 — II kategorji 1'20, bez kości 1'44. — III kategorji 1, bez kości 1'20 zł.

1 kg. mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10 proc. 2'20, bez kości 2'40, cielęcego przedniego 1'40, tylnego 1'60, baraniego 1'— zł. Ceny podrobiu są niższe o 50 procent od cen mięsa z dokładem.

W sprzedaży hurtownej są ceny o 10 procent niższe.

Z podanych cen wynika, iż mięso wołowe podrożało o 11 zaś wieprzowe o 10 gr. na 1 kg.

WĘDLINY.

Szynka wędzona, polędwica za 1 kg. 3— zł. (poprzednio 2'70); polędwica wędzona bez kości 3'20; wędzonka surowa 3'— zł. 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy, karczku 4'40 (poprzednio 4'— zł); kiełbasek (chrzanówek) 4'—; rolady, zająca, kiełbasy kraj., krakowskiej, siekanej agramskiej lub mazurskiej pieczonej 3'50 (poprzednio 3'10), kiełbasy do gotowania i siekanej szynkarskiej zwykłej 2'80; pasztetowej i salami paryskiego 2'80; salami suchego 6'— (poprzednio 5'50); kabanosów 4'—; salcesonu ozorkowego i głowizny 2'80; wędzonki gotowanej 3'50; kiełbasy do smażenia 3'—; kiełbasek serwoladek 3'—; salcesonu zwykłego 2'—; kiszki 1'20.

Z podanych cen wynika, iż wędliny podrożały od 20 do 50 gr. na 1 kg.

TŁUSZCZE:

1 kg. smalcu wieprzowego topionego 3'50 (poprzednio 3'20), sadła 3'10; słoniny wędzonej 3'10; zwyczajnej nie solonej cienkiej 2'80, grubej 3'50; paprykowanej 3'50 zł.

Ceny tłuszczów podwyższono od 30 do 40 gr. na 1 kg.

CENY PIECZYWA I MĄKI:

1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży detal. 60 gr. — 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 40 gr. w sklepie i na straganie 42 gr. — Bułka o wadze 1 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 gr. na straganie lub w sklepie 4 i pół grosza. — 1 bułki (żydowskie) o wadze 16 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 14 gr. na straganie lub w sklepie 16 gr. — 1 kg. chleba kukłkowskiego w piekarni 57, w sklepie 60 groszy.

Śmierć pod kołami lokomotywy.

Maciej Gibowski, starszy inspektor straży skarbowej w Chodorowie, dnia 11. bm. przedpołudniem przybył do Bortnik. Jadąc następnie furą do Hołeszowa zastał rampę kolejową zamkniętą, zaś przed zaporą stała już fura naładowana zbożem.

Gibowski nie chcąc oczekiwać otwarcia rampy zlazł z wozu podniósł barjerę i przepuścił obie fury na drugą stronę. Następnie nie patrząc na obie strony toru kolejowego przechodził wolnym krokiem tor kolejowy. W tym momencie nadjechał pociąg pospieszny nr. 302 zdążający ze Stanisławowa do Lwowa i wpadł na Gibowskiego. Nieszczęsny dostał się pod koła lokomotywy i zginął na miejscu.

Komisja sądowa-lekarska stwierdziła następnie, że G. doznał odcięcia nogi, złamania żeber i rozbicia czaszki.

W czasie tego wstrząsającego wypadku Gibowski miał głowę owiniętą chustką, ażeby uchronić się przed mroźnym wiatrem. Wskutek tego nie słyszał nadjeżdżającego pociągu. To też było przyczyną tragicznego wypadku.

—:::—

Impresarjo brata „króla żelaza“ — oszustem.

Jakób Ellenberg, zam. przy ul. Na Bajkach pod l. 9. zgłosił się w połowie listopada z. r. u Dawida Hillenbranda, zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy l. 35 i zaofiarował mu spółkę w intratnem przedsiębiorstwie. Ellenberg przedstawił się jako impresarjo brata zmarłego „Króla żelaza“, Gerszona vel Breitbarta, który ma odbyć tournee po miastach w Polsce. Imprezę tę zgodził się finansować H. i dał na ten cel 93 i pół dolara.

Wedle warunków umowy połowę zysku miał pobierać Breitbart, zaś drugą połowę mieli się dzielić po 25 proc. Hilebrand z Ellenbergerem.

Ostatni z nich sfałszował jednak swój podpis pod umową, podając się za Filipa E. Następnie E. zażądał 200 zł. od H. grożąc fiaskiem przedsiębiorstwa.

Hilebrand przekonał się wkrótce iż wpadł w ręce oszusta. Ellenberger bowiem wystawiał fałszywe rachunki, wykazując jakoby opłacił sale na przedstawienia w Kołomyji, i w Śniatynie, co jednak było nieprawdą.

Hilebrand w dodatku omal nie stracił palta w Kołomyji na przedstawieniu. Występujący tu „artysta“ Planet, nie otrzymawszy zapłaty zakwestjonował wierzchnie okrycie Hilebranda. Z trudem zdołał H. wyrwać się z tej opresji, straciwszy nadzieję na zwrot włożonych w tę imprezę pieniędzy. Wróciwszy przeto do Lwowa, oskarżył w policji Ellenbergera o oszustwo.

Kongres socjalistów jugosłowiańskich

(Inf. Międzynar.). Dnia 17 i 18 bm. zbiera się w Belgradzie kongres socjalistycznej partji Jugosławji. Na porządku dziennym poza sprawozdaniami znajdują się następujące punkty: Polityka gospodarcza i socjalna. Organizacja partyjna. Prasa partyjna. Partja a Związki zawodowe.

—:::—

†

Daniel Jedlicz Kapuściński

maturzysta gimnazjalny,

urodzony 8 czerwca 1906 po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł 14-go stycznia 1926 r. we Lwowie, opatrzony SS Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17-go stycznia 1926 o godz. 12 tej w południe z domu przy ulicy Mochnackiego 10.

Nabożeństwo żałobne w poniedziałek 18 stycznia o godz. 8'30 w kościele św. Mikołaja.

Rodzice i Rodzeństwo.

Szkoła lotnicza w Łodzi.

ŁÓDŹ. 15. stycznia. (A. W.) Znany w Polsce wykładowca-pilot p. Woyna, który założył cywilne szkoły lotnicze w Warszawie i Poznaniu organizuje obecnie taką szkołę w Łodzi. Szkoła ta będzie miała własne aparaty do lotów ćwiczebnych oraz wysoko postawioną modelarnię. Dążeniem Ligi Obrony Pow. P. jest postawienie tej szkoły na pierwszorzędnym poziomie. To też spodziewają się, że poza Polakami napłyną do szkoły uczniowie z krajów nadbałtyckich, które szkół lotniczych nie posiadają. Uruchomienie szkoły nastąpi w marcu.

Okręty uwięzione przez lód.

REWEL. 15. stycznia. (A. W.) Niemiecki okręt, który wyjechał z Rewla aby przyjść z pomocą uwięzionym przez lody w Zatoce Fińskiej okrętom niem. wrócił do Rewla. Powłoka lodowa była tak mocna, iż okręt po długich usiłowaniach musiał zaprzestać łamania lodu w odległości zaledwie 30 mil morskich od uwięzionych okrętów. Grubość powłoki lodowej wynosi około 1 metra. Uwięzione okręty są zaopatrywane w żywność za pośrednictwem aeroplanów fińskich.

Bezrobocie i głód na Śląsku niemieckim.

Smutna to pociecha, ale położenie na Śląsku niemieckim nie jest wcale lepsze od naszego.

Niech świadczą jednak dowody następujące: Jak donosi „Gazeta robotnicz" zarząd zakładów Borsiga postawił wniosek w grudniu zeszłego roku u komisarza demobilizacyjnego dra Brandysa, o unieruchomienie pieców wysokich i koksowni. Urząd dozoru nad przemysłem przyjął w ubiegły wtorek zastępców dyrekcji zakładów Borsiga, którzy wymieniony urząd mieli przekonać o konieczności unieruchomienia pieców oraz koksowni. Zamknięcie zakładów ma nastąpić dnia 20-go stycznia.

Położenie na rynku pracy w powiecie raciborskim pogorszyło się w ostatnim czasie. Zarząd fabryki wyrobów tytoniowych Reimers i synowie uchwalił zamknięcie fabryki od 18. stycznia, przez 6 tygodni. Zarząd fabryki obuwia, wypowiedział pracę jednej trzeciej części swej załogi.

W ostatnim czasie przeprowadzono dochodzenia w Zabrzu, ile dzieci przychodzi do szkoły o głodzie, czyli bez śniadania. Wynik dochodzeń był przerażający. Stwierdzono, że we wszystkich klasach z 50 uczniami (wzg. uczenicami) 12 dzieci codziennie przychodzi do szkoły zupełnie głodnych, ponieważ rodziców nie stać na to, aby dać swym dzieciom chociaż najskromniejszy posiłek.

Bezrobocie grozi również i w przemyśle żelaznym.

Położenie pogarsza się tu z dnia na dzień.

—.—

Jak p. Filippi budował „Gródek".

W „Głosie Narodu" czytamy: Przed oczyma oburzonej opinji publicznej z poza mgieł i oparów rozpędzanych ręką sędziego śledczego p. dra Pelczara, okazuje się coraz większe i głębsze bagno.

Gdyśmy patrzyli na przewlekłą 3 lata trwającą budowę ani pięknego, ani solidnie budowanego gmachu "na Gródku", nikomu prawdopodobnie na myśl nie przyszło, że to cuchnąca sprawa.

A oto — jak się dowiadujemy — budowa ta i całe "arangement" jest dziś jednym z punktów ciężkości śledztwa o oszustwo przeciw aresztowanym dyrektorom, a głównie przeciw Filippiemu, on to bowiem zorganizował i prowadził cały "bussines" w ten sposób, by sam jak najwięcej "zarobił".

Dotychczas sądziliśmy wszyscy, że to Polski Bank Przemysłowy budował dla siebie ten niefortunny gmach, tymczasem dowiadujemy się, że bank jest tylko akcjonarjuszem i jako taki wszedł do konsorcjum S-ki akc. "Gródek", co jednak nie przeszkadzało, że na rachunek swego udziału, partycypacyjnego wpłacił P. B. P. zaraz przy zawiązaniu i bez właściwych gwarancji, sumę o połowę większą, niż kapitał zakładowy "Gródka" wynosił, że następnie przez całe trzy lata zasilał to pomysłowe przedsiębiorstwo kontynualnym i ogromnym kredytem, który wskutek ciągłej dewaluacji pożerał kapitały banku i w końcu zamknięty został ten ciekawy rachunek śmiesznie małą kwotą kilkunastu tysięcy złotych... no, i bank posiada pewną ilość akcji "Gródka" nawet nienotowanych na giełdzie.

Główną część dostaw i wykonania gmachu "na Gródku" otrzymała firma "Beton", przedtem zorganizowana przez Filippiego jako głównego współwłaściciela, względnie akcjonarjusza, a której dyrektorami byli pp. Winiarz i Rosiński.

Nadużycia kredytowe przechodziły poprostu miarę możliwości i uczciwości.

W najcięższych czasach 1924/25 roku gdy dla klijenteli żadnych prawie nie dawano kredytów, gdy n. p. urzędnikom ratami wypłacano pensje, w kieszeniach dyrektorskich aresztowanej trójki stale tkwiło ponad sto tysięcy złotych pieniędzy bankowych, które winni byli na rachunku bieżącym, "Beton" zaś stale był winien wielkie, do pół miljona dochodzące sumy — bo "Beton" to w większej części p. Filippi.

I zdarzyło się n. p. w lecie ub. roku że jednemu z własnych oddziałów banku odmówiono wykonania przekazu na kilka tysięcy z powodu braku pokrycia.

Poseł skazany 6 miesięcy więzienia.

BUDAPESZT 15 stycznia (Węg. Biuro kor.): Przed budapeszteńskim sądem karnym stawał onegdaj poseł socjalistyczny, Peyer, oskarżony o obrazę naczelnika państwa, Horthy'ego. Według aktu oskarżenia Peyer podczas pewnego bankietu w klubie demokratycznym oświadczył odnośnie do Horthy'ego, że zapewnił zbrodniarzom z partji prawicowych, między nimi zamachowcom z Csongradu, bezkarność przez udzielenie amnestji.

Na rozprawie Peyer oświadczył, że nie poczuwa się do winy. W mowie, którą wygłosił pod bezpośrednim wrażeniem ohydnego zamachu, podniósł, że takie czyny ogromnie szkodzą krajowi i że wszyscy uczciwi ludzie powinni utworzyć wspólny front przeciw tym, którzy te mordy popełniają i tym, którzy ich bronią.

Przewodniczący. Czy były w pańskiej mowie ustępy, obrażające naczelnika państwa?

Peyer: Nazwiska naczelnika nie wymieniłem i nie robiłem żadnego przytyku do niego.

Przesłuchano, jako świadków sprawozdawców pism, którzy brali udział w bankiecie. Ale żaden z nich nie stenografował mowy, Peyera i dlatego nikt nie mógł ręczyć za ścisłość swego zeznania.

Mimo to sąd skazał Karola Peyera na 6 miesięcy więzienia, 10 miljonów koron grzywny, oraz na utratę piastowanej godności urzędowej i zawieszenie politycznych praw na trzy lata.

Peyer wniósł odwołanie przeciw temu skandalicznemu wyrokowi.

———

Nadanie doktoratu honorowego prof. Tillowi.

Wczoraj w auli uniwersytetu lwowskiego odbyła się piękna uroczystość nadania doktoratu honorowego prof. Ernestowi Tillowi za jego wybitne zasługi naukowe. Dzieła jego prawnicze i rozprawy naukowe poszły w życie i wykształciły kilka pokoleń młodzieży. Rektor uniwersytetu prof. Porębowicz i prof. Longchamps imieniem wydziału prawniczego w swych przemówieniach podnieśli zasługi prof. Tilla, którego pracom, pełnym wiedzy i mądrości świat prawniczy polski ma do zawdzięczenia swą powagę. Przemawiał następnie delegat uniwersytetu krakowskiego prof. Zoll, poczem prof. Till podziękował za zaszczytny dyplom.

Uroczystość poprzedził i zakończył pieśniami Chór Akademicki.

—:::—

Czarna giełda musi się mieć na baczności.

Węgierski Bank Narodowy otrzymał w ub. środę od Federal Reserve Bank w Nowym Jorku pismo, oznajmiające, że w ostatnim czasie pojawiła się tam znaczna ilość fałszywych banknotów dolarowych. — Pismo podaje dokładny opis falsyfikatów i wyraża przypuszczenie, że i w Europie będą podjęte próby puszczenia w obieg wzmiankowanych fałszywych banknotów

—.:—

Na marginesie.

To, co najważniejsze..

Rząd opracowuje obecnie rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia P. Prezydenta, wprowadzającego zmianę oznak podoficerskich. Wobec tego, że korpus podoficerski w naszej armji wynosi kilkadziesiąt tysięcy ludzi, że następnie koszt zmiany oznak będzie niemniejszy niż 1—5 zł. otrzymamy sumę idącą w setki tysięcy złotych..

Istotnie, najważniejszy to wydatek w czasie przymusowej głodówki miljonów ludzi.

—:::—

Zgromadzenie nauczycielstwa szkół średnich

Nowo zorganizowany we Lwowie "Oddział Zawodowego Związku Nauczycielstwa polskich szkół średnich" zwołuje na dzień 17. b. m. t. j. w niedzielę o godz. 11-tej przed poł. w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5) pierwsze zebranie swych członków, na którem sprawy pragmatyki nauczycielskiej omawiane będą przez jej referenta w sejmowej komisji oświatowej posła J. Smulikowskiego. Zadania i cele Zawodowego Związku omówi jego delegat z Warszawy, obecni zaś będą mogli rozwinąć obszerną dyskusję porządkiem obrad uwzględnioną. W dyskusji poruszane będą najważniejsze kwestje złączone ze szkolnictwem polskiem i dolą nauczycielstwa. Goście ze sfer interesujących się szkołą polską bardzo mile widziani.

—:::—

Z dnia.

Poeta.

Prasa francuska zamieszcza osobliwy wierszyk staroszlachecką łaciną opiewający zasługi twórców traktatu Locarno. Autorem wiersza jest jakiś "profesor Polak z Gdańska" - a brzmi on następująco.

BRIANDUS

Auspex profundo jure britannicus
Incendit omnes, nunc gracili fluit
Torrente linguae, nunc apertis
Ingenii spatiatur arvis.

Dolci Briandus porrigit omine
Dextram Luthero primus in ambitu
Concordia tandem assequendae
(Promere quis qeat?) ordinatae.

Fregere nimbes — lux oritus salus
Secura pactis perpetuis modo
Fundata, quae lites resolvent;
Almaque pax reget universum!

Strofy te mają sens następujący:

"Tu oto mąż brytyjski (Chamberlain) wszystkich porywa głęboką znajomością prawa, raz dając wodze swej pięknej wymowie, to znowu ogarniając wielkim umysłem najszersze obszary.

Tu także Briand na znak szczęśliwych losów pierwszy sadza po swej prawicy Luthera, zaznaczając (któż śmiałby się spodziewać?) początek szczęśliwie przeprowadzonej zgody.

Pierzchły chmury — zajaśniało światło: zbawienie powszechne utrwalone wzajemnością paktów, rozstrzygających o wszelkim zatargu. Wspaniałomyślny pokój sprawuje rządy nad światem".

Odpowiedzi Redakcji.

9. ZARZĄD ZW. INWALIDÓW WE LWOWIE. Na pismo do L. 34/26 donosimy, że antysemitami nie byliśmy i nie będziemy! Większość wydanych koncesji inwalidom, ci sami cedowali na żydów, ergo są to sprawy prywatne i wewnętrzne samych inwalidów. Z antysemickiemi "kawałami" Zarząd może zwrócić się do "brygadjera" Mączyńskiego, za którym Zarząd agitował i oświadczył się ze szkodą dla bezdomnych rzesz inwalidzkich.

10. J. M. WE LWOWIE i wszystkim którzy do nas piszą i nie podpisują się, adresu nie podają oświadczamy, że listy rzucamy do kosza, bo skoro się atakuje policję lub kogokolwiek musi się mieć obywatelską odwagę udowodnić zapodane fakty.

—:::—

Jacy pracownicy umysłowi podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia?

Weszło w życie rozporządzenie, wyszczególniające kategorje pracowników umysłowych podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Podlegać zatem obowiązkowi zabezpienia na wypadek bezrobocia odtąd będą osoby obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

Zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw, i zakładów, inżynierów, technjków chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów.

Biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne:

Sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów.

Personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personalu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego.

Muzyków, artystów, scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych.

Nauczycielskie i wychowawcze.

Pracowników redakcji czasopism (dziennikarzy).

Prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

—:::—

Pochwała dla fałszerzy węgierskich.

O etyce reakcyjnej prasy niemieckiej, a zarazem jej ślepej nienawiści do Francji świadczy artykuł organu Ludendorfa berlińskiej "Staatsbürger Ztg" — który brzmi

"Węgierscy patrjoci próbowali stworzyć sobie źródło dochodu, aby uzdrowić (!) stosunki polityczne własnej ojczyzny. Źródłem zaś dochodu miało być fałszowanie banknotów francuskich, naturalnie na koszt Francji.

Jeżeli węgierscy patrjoci sfałszowali banknotów francuskich na sumę około 25 miljonów franków, to czynili to w imię zasady, że "wojna jest wojną". Czyż my żyjemy w pokoju? Karol Miesnick twierdził, że wojna jest wówczas, kiedy obydwie strony strzelają. Uczony wojskowy zaś gen. Clausewitz, uważał wojnę jako akt przemocy, aby przeciwnika zmusić do wypełnienia swojej woli.

Dopóki związek nieprzyjaciół zmusza nas i Węgrów do płacenia danin wojennych, dopóty nie może być mowy o pokoju.

W tym bowiem momencie, kiedy zaprzestaniemy płacić — natychmiast zjawią się nieprzyjacielscy żołnierze, aby zacząć strzelać i plądrować.

Jeżeli Francuzi rabują (!) Węgrów, dlaczego Węgrzy nie mają rabować Francuzów?

Węgrzy muszą to czynić w sposób podstępny, ponieważ z bronią w ręku nie mogą walczyć przeciw przemocy nieprzyjacielskich rabusiów. Czy mógłby rząd węgierski pod groźbą związku nieprzyjaciół, wystąpić przeciwko patrjotom?

Uwięzionym nie może odebrać czci, ani Związek naszych nieprzyjaciół, ani też zapłacona przez niego hołota (!) pacyfistyczna".

Paryski "Matin" twierdził, że b. cesarz Wilhelm II. wiedział o węgierskiej aferze fałszerstwa banknotów. Wilhelm przez swojego marszałka dworu wystosował do redakcji "Matin" dementi, które brzmi dosłownie następująco: "Twierdzenie, że Najjaśniejszy Pan o spisku wiedział i aprobował go, jest bezczelnem, wstrętnem i niechlujnem kłamstwem. Wiadomość "Matin'a" jest bezczelną, zbrodniczą podłością łajdackiego kłamcy, który zasługuje na szubienicę".

A jednak pismo Ludendorfa, który pozostał najwierniejszym sługą Wilhelma pochwala fałszerzy węgierskich.

— —

Rosyjskie kłopoty gospodarcze.

W berlińskim "Rul'u" znajdują się uwagi ekonomisty rosyjskiego prof. Kaminki o obecnym stanie ekonomicznym Rosji sowieckiej.

Prof. Kaminka pisze m. in.

Bucharin i Dzierżyński dużo mówili na ostatnim zjeździe partyjnym w Moskwie o swych "przerachowaniach".

— Doszliśmy do tej chwili — oświadczył Dzierżyński — gdy kapitał, który odziedziczyliśmy po starej władzy burżuazyjnej już się wyczerpał. Musimy w tym roku włożyć olbrzymie środki i energję, aby uruchomić fabryki wagonów i parowozów, które do dziś dnia leżą w gruzach. Dotychczas żyliśmy z zapasów starych, że tak powiem: "przelapianego szmelcu"— ale i "szmelcu" tego już nam zabrakło. Nasz zachwiany przemysł wymaga od nas odbudowy całego szeregu fabryk, o ile chcemy rozszerzyć naszą produkcję. — Dalej Dzierżyński konstatuje, że brak fabryk oraz zużycie maszyn spowodowały obniżenie produkcji pracy.

Czy oznacza to, że nasz robotnik gorzej pracuje?

Nic podobnego! Ale mając nowe mniej doświadczone robotnicze siły — pracowaliśmy na starych, już zużytych maszynach.

A więc obecnie Rosja znajdzie się w stanie spadku produkcji z tego powodu, że stare urządzenia fabryczne już się zużyły. Według Dzierżyńskiego, z powodu braku gotówki mogą stanąć największe, jeszcze dotychczas pracujące fabryki.

Do chwili obecnej bolszewicy spodziewali się, że dobry urodzaj wyratuje ich z tej przykrej sytuacji. Ale teraz, gdy ten wywóz się nie udał, cały plan runął, jak domek karciany.

Ma się rozumieć, że duży urodzaj tworzy olbrzymie bogactwo wewnątrz kraju, ale bogactwo to nie stanowi własności, ani robotniczo-włościańskiego rządu, ani państwa. Bogactwo to jest w posiadaniu wielu miljonów gospodarzy-chłopów, raczej — gospodarstw chłopskich, zbudowanych według starych zasad kapitalistycznych.

Żeby otrzymać zboże, należy dać chłopu odpowiedni ekwiwalent, chłop bowiem gdy konstatuje, że mu dają zbyt mało — powstrzymuje się od sprzedaży zboża.

Zboże więc trzeba wywieźć i korzystnie sprzedać, lecz sowiecka władza uczynić tego nie może, bo zmuszona jest sama zbyt drogo za nie płacić.

Chłop sprzedawałby zboże, gdyby towar był tańszy, lecz w tym celu należałoby odnowić fabryki i zbudować nowe warsztaty. — Wobec braku kapitału pozostaje to w sferze marzeń

—:::—

Jeszcze jeden książę w bandzie fałszerzy.

WIEDEŃ 15 stycznia. Przed kilku dniami popełnił w swym zamku Fohnsdorf samobójstwo 25-letni książe Aleksander Liechtenstein. Początkowo nie domyślono się motywów tego czynu, obecnie wychodzi na jaw, że książe Lichtenstein utrzymywał bliskie stosunki z ks. Windischgrätzem, przewódcą węgierskiej bandy fałszerzy banknotów francuskich. Był on zwolennikiem kandydatury Albrechta na tron węgierski. Istnieje prawie pewność, że był wtajemniczony w misterja fałszerzy i że odebrał sobie życie pod wpływem depresji, wywołanej ujawnieniem skandalu.

—:::—

Z sali koncertowej.

Leopold Godowski.

Zapowiedź koncertu L. Godowskiego obudziła żywe zainteresowanie wśród muzykalnej publiczności Lwowa, która znała go jeszcze przed wojną i wysoko ceniła jako wirtuoza i kompozytora.

W ogólnych zarysach psychiczna postać artysty pozostała wierna przeszłości: Godowski zachował dawną stylowość i szlachetność gry, co się specjalnie uwydatniło w bogatej w zmienne nastroje ostatniej rapsodji Es-dur op. 119 Brahms'a i sonacie Es-dur op. 81 a) Beethovena, stanowiącej jakby mały poemat o programowym charakterze. Technikę w ciągu lat ubiegłych, zwłaszcza lewej ręki, wydoskonalił, a uderzenie tak wysubtelnił, że z prawdziwem mistrzowstwem prowadził głosy w skrzypcowej fudze Bacha, przeniesionej przez niego na fortepian.

Prawdziwą atrakcją wieczoru były jednak umieszczone w drugiej części wieczoru kompozycje Godowskiego: epizody z suity jawajskiej i z Trjakontameronu.

Szmaragdowa wyspa Jawy, tonąca w gorących blaskach słońca, przepojona śpiewem leśnych ptaków i różnoskrzydłowych owadów, pełna tajemniczych szmerów przyrody sama przez się mogła w Godowskim obudzić chęć odtworzenia w dźwiękach tej rozśpiewanej krainy.

Ale Godowski znalazł tu coś więcej — znalazł bezpośredni materjał muzyczny — ciekawe melodje, na gamie całotonowej oparte, smętne, w nieskończoność się powtarzające, ciche i łagodne, przechodzące nieraz w gwałtowne forte, będące odbiciem jawajskiej przyrody, a nadewszystko muzycznie wrażliwej duszy Jawan.

Z suity 12 częściowej, niepozostającej zresztą w żadnym związku z suitą klasyczną poza zestawieniem luźnych ustępów w całość, Godowski zagrał siedem. Największe wrażenie wywarł uroczysty Gamelan, mieniący się efektami dynamicznemi — ppp. f., pp. f. i Wayang Parwa — illustracja muzyczna — uzupełnienie muzyczne teatru cieni.

Właściwie "europeizowanie" melodyj orjentalnych, ujęcie ich w pewne schematy rytmiczne i formalne, harmonizowanie z zastosowaniem najnowszych środków harmonicznych wypacza zupełnie ich charakter. Jak silnie naprzykład działa czynnik harmoniczny, najlepiej świadczy taki fakt, że powtarzająca się siedemnaście razy nuta es w melodji marsza żałobnego w sonacie As-dur op. 26 Beethovena nie brzmi jednostajnie, a nawet przechodzi niepostrzeżona skutkiem zmieniającej się pomysłowej harmonizacji.

Druga serja utworów Godowskiego — z Trjakontameronu — Watteau pasage, Stary Wiedeń, Terpsichorea Vindobona — miłe i dźwięczne — utrzymane w stylu Lannera, Schuberta i innych, tylko bogaciej harmonizowane.

Wracając do programu należy zaznaczyć, że wykonanie Chopina, niestety zawiodło: tu już poprawność i czystość gry, perliste uderzenie nie wystarczyły.

Brak żywotnej siły uczucia, poetyckiego polotu, jednostajność rytmów z zupełnem poniechaniem tempa rubato z wyjątkiem stereotypowego wydłużania kadencji, suchość akordów — to wszystko dało w efekcie znużenie.

Iberia Albeniza została natomiast zagrana doskonale, choć może zbyt powolnie, tak samo jak świetnie wypadły numery na bis zwłaszcza etiuda Gnomenreigen Liszta.

A. S. Z.

—:::—

Narodowcy o klerze rzymsko - katolickim.

Niejaki Dr. K. Rostański pisał niedawno w "Kurj. Warszawskim", organie prasowym narodowego szowinizmu w Polsce, o tzw. amerykanizacji, twierdząc iż rzymsko-katoliccy biskupi niemieckiego i irlandzkiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych amerykanizują tamtejszych Polaków z typowo szowinistycznym impetem. Biskupi ci mają nadużywać w tym celu autorytetu wiary i kościoła.

Owi dygnitarze duchowni nie chcą w szczególności dopuścić do równouprawnienia polskiego (czytaj: rzymskiego) duchowieństwa w wyższej hierarchji kościelnej, zakazują tworzenia parafji narodowościowych, zakładają zaś parafje terytorjalne o mniejszościach obcoplemiennych. W parafjach tych urządzają nabożeństwa kazania i śpiewy po angielsku, zmuszają surowemi nakazami uczyć dzieci polskie katechizmu i religji w szkołach parafjalnych także w angielskim języku. Polskich kandydatów do stanu duchownego kształcą tylko w angielszczyźnie, przydzielając ich po wyświęceniu do angielskich parafij, a posyłając do polskich parafij księży-amerykanizatorów.

Tak wymyśliwszy niemieckim i irlandzkim (ale zawsze rzymsko-katolickim) biskupom w Ameryce, autor konkluduje, że na wolnej ziemi Waszyngtona nietylko przymusowo się amerykanizuje, lecz zadaje się w tym kierunku najgorszy gwałt sumieniom, pojęciom, wierzeniom i tumiłownim. A robi to rzymsko-katolickie duchowieństwo (naturalnie i polskie); to ostatnie rzekomo na rozkaz niepolskich biskupów rzymsko-katolickich. W następstwie powyższego stanu rzeczy lud polski w Stanach Zjednoczonych słusznie protestuje przeciwko temu, obwinia polskich (czytaj: rzymskich) księży o brak patrjotyzmu (?) czy odwagi w obronie polskości i masowo przechodzi do kościoła narodowego.

Szowinistycznej amerykanizacji przez kler rzymsko katolicki D. K. Rostański przeciwstawia dobrowolne amerykanizowanie się przybywających na stałe do St. Zjednoczonych Polaków, którzy chętnie stając się szczerymi i najlepszymi obywatelami Nowego Świata, dającego im opiekę, najpełniejszą w świecie wolność i najcenniejszy klejnot suwerennego obywatelstwa, nie zapierają się jednak polskiego pochodzenia, nie wstydzą i nie wyrzekają się własnych nazwisk, nie zatracają ojczystej mowy, słowem pragną pozostać Amerykanami-Polakami.

Tak oto nawet nasi arcyklerykalni narodowcy stwierdzają z oburzeniem, iż rzymsko-katolickie duchowieństwo wogóle, tj. bez względu na swą przynależność narodową, zbyt łatwo wysługuje się wszelkim czynnikom antydemokratycznym, nietolerancyjnym. — było i jest posłusznem narzędziem w ich ręku, ku czemu — wśród wielu innych metod — nadużywa ambony, konfesjonału itd. Rzymsko-katolicki kler bowiem działa w każdem środowisku odpowiednio do dominujących tam wpływów oficjalnych, tychże racji stanu, niewolniczo według dyrektyw klerykalnych władz przełożonych, ewentualnie samego Watykanu. Watykan zaś, to przedewszystkiem nadzwyczaj czuła placówka polityczna, nawskroś obojętna na czyjekolwiek uczucia i sentymenty narodowe. Skoro znalazł się papież, który potrafił potępić wolnościowy ruch Polaków r. 1830 i rzucił klątwę na twórczość Adama Mickiewicza, by w ten sposób zdyskredytować go jako duchowego twórcę w oczach religijnych powstańców, to czemże są wobec tego amerykanizatorskie praktyki rzymsko-kat. duchowieństwa w Stanach Zjednocz. Ameryki.

Ażeby przypodobać się Badenim i Wiedniowi, polski kler rzymsko-katolicki zakazywał onegdaj z ambon głosować na polskich socjalistów do austrjackiego parlamentu pod groźbą, że krowy czerwone mleko będą dawać. Dziśiaj, gdy djabli wzięli zaborczych królów i cesarzy i t. p. bożych "pomazańców", polskie duchowieństwo kat., czyto w Ameryce czy w Europie, trzyma dalej z "możnymi" tego świata, z silniejszym gdzie widzi interes. Dla "maluczkich" ma co najwyżej... "ojcowskie błogosławieństwo".

Czas najwyższy, aby nareszcie i dewotki przejrzały, czempredzej umykając z pod kleszej grewendy. Z głupotą i bazyliszkostwem trzeba raz skończyć...

—:::—

Masowy obłęd na tle religijnem we Francji.

Jak sekciarze wypędzali z księdza djabła?

Francja jest dziwnym krajem, w którym łączy się najwyższa cywilizacja z przesądami całkiem pierwotnemi. Chłop francuski jest wiernym wyznawcą religji katolickiej, nie ma jednak takiej siły, któraby zdolna była osłabić jego wiarę w czary i dziwactwa średniowieczne które doprowadzają do obłędu relijnego.

Na tem tle zaszedł niedawno w Bombon w północnej Francji sensacyjny wypadek, którego echo odbije się obecnie w sali sądowej.

Rzecz opisują dzienniki następująco:

Istnieje w południowej Francji sekta mistyczna, potępiona przez Kościół, czcicieli "Matki Boskiej płaczącej". Urządza się wyprawy do La Salette, w górach środkowej Francji, gdzie miała się objawić przed laty parze pastuszków Matka Boska. Tam owa sekta, najwięcej licząca zwolenników w Bordeaux, urządzała tajemnicze obrzędy przeciw mocy szatańskiej i jej sługom po świecie, których upatrywała w duchowieństwie. Nocami księżycowemi zgromadzali się sekciarze w lasach i tam do wizerunku szatana przywiązywali kartki z nazwiskami jego czcicieli i topili posąg wraz z kartkami w stawie. Innym razem przywiązywali do ogonów gołębi pokrajane fotografje zwolenników szatana, opatrzone odżegnaniami od bestji piekielnej i puszczali gołębie w świat.

Zrazu i proboszcz z Bombon wdał się w stosunki z nazwanymi sekciarzami, gdy jednak po pewnym czasie ich odstąpił, nazwali go sługą Lucypera, czarnoksiężnikiem i obwiniali go nawet wobec władz sądowych o rzucanie przekleństw, przyprawiających różne osoby o śmierć. Między innymi przypisywali mu śmierć pewnego kapitana, który świeżo zginął w Syrji. Wciąż oskarżali go przed władzami państwowemi o mordowanie z daleka, mocą środków czarodziejskich różnych osób lub nasyłanie im chorób i nieszczęść.

To trwało przez lata ostatnie, aż wreszcie przed kilku dniami wybrało się w daleką drogę z Bordeaux do północnej Francji grono sekciarzy. Po przybyciu do Bombon kilku z nich skrępowało służącą proboszcza, jego zaś napadło w zakrystji, rozebrało i wśród zaklęć przeciw szatanowi zaczęło go męczyć i okładać powrozami. O mało go nie zabili, choć biedny proboszcz, na ich rozkaz, zrzekał się swych rzekomych związków z szatanem — i odwoływał swe rzekomo śmiercionośne przekleństwa.

Aż zjawił się, zwabiony krzykiem męczonego, żandarm miejscowy i aresztował sekciarzy. Ci nie stawili oporu, lecz śpiewali swoje hymny antyszatańskie. Teraz rozgrywa się epilog tej fantastycznej sprawy przed sądem, a ksiądz leczy się ze swych ran.

Sekciarze składają się z osób różnych stanów, począwszy od pań z towarzystwa i stanu urzędniczego aż do portjerek i szwaczek. Przed sądem staną jedynie ci, którzy brali udział w napadzie.

Z rewelacyjnych odkryć powojennych w archiwach koronnych.

Kto był inspiratorem polityki niemieckiej od r. 1876 do 1906?

(.) W następstwie katastrofy, jakiej uległ szereg potężnych państw po wojnie otwarła się możność dostępu do najtajniejszych aktów w archiwach koronnych i prywatnych.

Najwięcej ciekawych, istotnie rewelacyjnych dokumentów znaleziono w Austrji, Rosji i Niemczech.

Niejedno "czcigodne" nazwisko pogrążyło się tam w błocie niesławy, niejedna osobistość zawdzięczała przed należące się jej dawno — kreiki sądowe.

Niedawno Berlin poruszony został nowemi rewelacjami o baronie von der Holstein, który w ciągu 30 lat od 1896 do 1906 r. był najwpływowszą osobistością w gmachu berlińskiego urzędu dla spraw zagranicznych, jako tajny doradca kanclerzów niemieckich.

Kanclerze przychodzili i odchodzili, zewnętrzne i wewnętrzne konjunktury zmieniały się stopniowo, lub nagle, a Holstein trwał jako ukryty inspirator polityki niemieckiej, obdarzony stałym "placet" Wilhelma II-go.

On to przygotował upadek Bismarka i nie dopuścił do powrotu jego do władzy; on spowodował i upadek Capriviego; on wywołał osłabienie sojuszu z Rosją i co za tem poszło, zbliżenie Rosji do Francji; on przeciwdziałał przyjęciu przez Niemcy haskiego projektu rozbrojenia; on wreszcie walczył z projektem sojuszu z Anglją, według propozycji z 1900 r.

Zgromadzenie publiczne w Kałuszu.

odbędzie się w niedzielę, 17. bm. w sali Sokoła: Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza. — Referować będzie red. Bronisław Skalak ze Lwowa. — Początek o godz. 12-tej w poł.

—:::—

Wędrowna opera.

Otrzymujemy nast. pismo:

Jeden z dzienników lwowskich podał projekt posła K. Ilskiego, wiceprezydenta Warszawy o utworzenie jednej opery na pięć miast, której stałą siedzibą byłaby Warszawa.

Projekt w zasadzie słuszny, jednakże zdaniem mojem nie potrzebny do przeprowadzenia, ponieważ w zamian za niekoniecznie najlepszą operę krótkotrwałą miasta te musiałyby płacić pokaźne subsydja, za które przy oszczędności, można prowadzić samoistne teatry. Projekt ten nazwać by można chęcią dania ludności prowincjonalnej możności wysłuchania przedstawień operowych na wysokim poziomie stojących. Projekt piękny, ale przedewszystkiem należałoby w operze warszawskiej wprowadzić bezwzględnie inny system aniżeli ten, który istnieje obecnie, t. zn. — po za paru głosami, które w tej operze jeszcze się znajdują, należałoby resztę odesłać w krótkiej drodze na dobrze zasłużoną, nie tyle może latami pracy, ile warunkami głosowymi, emeryturę a ensemble zasilić śpiewakami z innych oper, posiadających głosy i wszelkie warunki do zajęcia odpowiednich stanowisk. Ponieważ jednak przy obecnie panującym systemie protekcyjnym w operze warszawskiej, taka przemiana nie jest do przeprowadzenia, opera, któraby miała zjeżdżać i pokazywać w miastach prowincjonalnych wysoki poziom artystyczny nie zdołałaby zainteresować szerokich mas publiczności a owszem zdołałaby publiczność odstręczać od teatru. Publiczności nie można zamydlać byle czem oczu, doświadczyła tego opera warszawska, w tym sezonie, dając przedstawienia w Krakowie, które zaszczytu tej pierwszej operze w Polsce stanowczo nie przyniosły, a w porównaniu z gościną opery lwowskiej w Krakowie w sezonie zeszłym wykazały zupełny prawie brak materjału śpiewaczego i bardzo niski poziom artystyczny. Projekt ten jest wynikiem szkodliwej manji centralizacji wszystkiego, co jeszcze zcentralizować można.

Lwów i inne miasta za ochłap rzucony przez Warszawę w postaci jednomiesięcznego sezonu operowego i to na pewno bardzo kiepskiego, miałby płacić subsydja, które przy takiej gospodarce teatralnej, jaka panuje w Warszawie, wynosiłyby napewno tyle, jeżeli nie więcej, co preliminowany przez Reprezentację miasta Lwowa deficyt teatrów, w których pracują aż cztery działy.

Lwów stanowczo woli mieć teatry swoje własne. Tu w tej prowincjonalnej operze dominują artyści młodzi, obdarzeni ślicznymi głosami z zapałem oddający się kulturalnej pracy. Publiczność lwowska kocha swój teatr i te działy, które w nim pracują a zadokumentowała to niedwuznacznie tem, że przeciętna frekwencja w przecięciu frekwencja na operę 30 proc. wykazuje 70 proc., na operetkę 45 proc. wykazuje 95 proc., a na dramat 60 proc. wykazuje 80 proc. Jak z powyższych cyfr wynika teatry lwowskie dają publiczności zupełne zadowolenie i ta nie szuka stanowczo obcych bogów z obawy poniekąd, że mogłoby się spełnić przysłowie „zamienił stryjek za siekierkę kijek".

Prof. JAN STROKOWSKI.

—:::—

Rejestracja robotników młodocianych.

Okręgowy Inspektorat Pracy we Lwowie zwraca uwagę pracodawców na obszarze Województw Lwowskiego i Tarnopolskiego, zatrudniających młodocianych pracowników w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18 w zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, w handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, państwową, czy samorządową, iż wedle rozporządzenia Ministerstwa Pracy z dnia 31 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 ex 1925 poz. 10), winni w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku sporządzać wykaz młodocianych i przesyłać do właściwego urzędu Inspekcji Pracy. Powyższy wykaz winien zawierać numer porządkowy, nazwisko i imię, datę urodzenia, wyznanie, adres, datę przyjęcia do pracy, rodzaj zawartej umowy (terminator, uczeń, praktykant, pomocnik), świadectwo ukończenia szkoły (szkoły powszechnej, średniej lub zawodowej i ilość ukończonych klas), oraz nazwę i adres szkoły dokształcającej, do której uczęszcza młodociany.

Równocześnie zwraca się również uwagę, że przedsiębiorstwa na wstępie wymienione, winny prowadzić wykazy młodocianych, przepisane rozp. Min. Op. Sp. z dnia 14 grudnia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1023.

—:::—

Ciemnota wsi rosyjskiej.

"Prawda" bolszewicka podaje następującą historję: Pewien lekarz odbywał podróż inspekcyjną po Rosji, dotarł do wsi odległej zamieszkałej przez chłopów nawpół dzikich tak, że obawiał się nawet, czy ujdzie cało z tych odwiedzin!

W nocy obudził go dziwny hałas. — Wyskoczył z łóżka i podszedł do okna. W świetle księżyca ujrzał on niesamowitą scenę: na placu znajdowało się około 12 zupełnie nagich dziewcząt, do których przemawiał stary, poważny chłop. Z przemówienia tego doleciały lekarza tylko następujące słowa:

"Dzieci, bądźcie uczciwe, w przeciwnym razie cała wieś zginie. Tylko ta, co jest rzeczywiście niewinna, może brać udział".

Po tej próbie kilka dziewcząt oddaliło się ze smutkiem na twarzy i wdziało ubrania. Pozostałe zaś wprzęgnięto do pługa. Zadumiewająca procesja pociągnęła przy dźwiękach śpiewu chóralnego ku wejściu do wsi.

Nazajutrz lekarz dowiedział się, że obrządek nocny pochodził z czasów bardzo dawnych. Celem ochrony wsi przed zarazą, należy ją (wieś) trzykrotnie przeorać dokoła, przyczem pług musi być ciągniony przez nagie niewinne dziewczęta. Powód do urządzenia ceremonji dał właśnie przyjazd lekarza, którego wszyscy podejrzewali o przywiezienie... zarazy! Lekarz uznał za stosowne czempręzdej ulotnić się z zarażonej ciemnotą i zabobonem wsi.

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3'30 pop. "Wilki".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. "Zamarłe oczy".
Niedziela o godz. 3 popoł. "Faust". Występ M. Saleckiego. — Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Żółta rękawiczka".
Poniedziałek o g. 7'30 w. "Żółta rękawiczka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota o godz. 3.30 pop. "Śluby panieńskie" Ceny zniżone popołudniowe.
Sobota o godz. 7'30 wiecz. "Świerszcz za kominem".
Niedziela o godz. 3'30 popoł. "Pan Minister". Ceny zniżone popołudniowe.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Marjetta".
Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. "Hrabina Marica". Występ p. Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Sobota o godz. 7'30 wiecz. "Urwis" (jubileuszowe 25 te przedstawienie).
Niedziela o godz. 4-tej popoł. "Urwis". (Ceny popularne).
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Urwis" (Ostatnie przedstawienie).
Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. "Hau-Hau".
Wtorek o godz. 7'30 wiecz. "Hau-Hau".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy art. małż. Glimerów.
Sobota o godz. 3'30 popoł. "Czarny ślub".
Sobota o godz. 7'45 wiecz. "Ślepa miłość".
Niedziela o godz. 3'30 popoł. "Narzeczony w Ameryce".

"MEDALJON PRABABKI", lekka wesoła, trzyaktowa komedja Stanisława Warskiego, debiutanta na polu literatury scenicznej, będzie najbliższą premierą Teatru Nowości. Ukaże się w końcu przyszłego tygodnia, w opracowaniu reżyserskiem p. Dobrzańskiego, w obsadzie złożonej z pp: Dębickiej, Kwiatkiewiczowej, Szczęsnej, Skrzydłowskiej, Brzeskiego, Dobrzańskiego, Rasińskiego, Fertnera i in.

"ZYGFRYD", wspaniały dramat muzyczny Wagnera zostanie wznowiony w końcu przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, w opracowaniu muzycznem tenora bohaterskiego Marcelego Sowilskiego.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Poniedziałkowa premiera doskonałej sztuki angielskich pisarzy pt. "Hau-Hau" budzi już dziś ogromne zainteresowanie, gdyż komedja ta, znana na obu półkulach osiągnęła największą ilość przedstawień w teatrach europejskich. Główne role grają pp. Łozińska, Poleska, Czarnowski, Rygier, Helski-Kowalski, oraz prawie cały zespół Teatru Małego.

IV-ty PROGRAM "SEMAFORA" ustępuje miejsca nowemu programowi, o którym bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach. Bilety zniżkowe wydaje sekretarjat teatru od godz. 6'30 wiecz. — po cenach normalnych wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Komunikat.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGIENICZNE. W niedzielę 17. stycznia w kinoteatrze "Marysieńka" (plac Smolki) o godz. 11-tej przedpołudniem wygłosi Inż. Prof. Ignacy Drexler II. część wykładu p. t. "Higjena życia miejskiego" ilustrowany licznemi przeźroczami.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W SKOLEM nie odbędzie się, jak było zapowiedziane na 17 bm. — z powodu choroby tow. Sokołowskiej.

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę dnia 17 stycznia o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w Związku robotn. drzewnych "Zgoda" Zgromadzenie przedwyborcze. Wstęp za legitymacjami.

Zarząd.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.